



## LUDWIK RAJEWSKI

Warszawa, 22 czerwca 1946 r. Wicprokurator Zofia Rudziewicz przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka. Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań świadek zeznał, co następuje:

---

<b>Imię i nazwisko</b>	Ludwik Rajewski
<b>Data urodzenia</b>	16 grudnia 1900 r.
<b>Imiona rodziców</b>	Jan, Kunegunda
<b>Miejsce zamieszkania</b>	Warszawa, ul. Radzymińska 23 m. 7
<b>Miejsce urodzenia</b>	Łódź
<b>Wyznanie</b>	rzymskokatolickie
<b>Zajęcie</b>	dyrektor szkoły
<b>Stosunek do stron</b>	obcy
<b>Karalność</b>	niekarany
<b>Wykształcenie</b>	Uniwersytet Warszawski

---

Przed wojną byłem dyrektorem szkoły ogólnokształcącej, gimnazjum i liceum imienia Lorentza w Warszawie przy ul. Brackiej 18.

Z chwilą zajęcia terenów polskich Niemcy negatywnie ustosunkowali się do nauki polskiej. Jeszcze w listopadzie 1939 prowadziliśmy szkoły typu ogólnokształcącego. W miesiącu tym otrzymałem zarządzenie niemieckich władz administracyjnych likwidujące gimnazjum i liceum, a pozwalające jedynie na prowadzenie szkoły powszechnej. Uczniów gimnazjum zostawiliśmy jednak w ramach szkoły powszechnej jako klasę ósmą, natomiast dla uczniów liceum stworzyliśmy komplety tajne.

Zostałem zaarrestowany w 10 maja 1940 roku w następujących okolicznościach:

Przed 11 Listopada 1939 władze administracyjne niemieckie w okólniku kuratorium wydały polecenie prowadzenia lekcji w tym dniu. Przed 3 Maja żadnego zarządzenia w tym kierunku



władze nie wydały, wobec tego postanowiliśmy dzień ten świętować w ten sposób, iż nie odbyły się lekcje w szkołach.

4 maja zostałem wezwany wraz z innymi kolegami na ul. Rozbrat przez podinspektora Ubycza, który oświadczył nam, iż wie, że świętowaliśmy ten dzień i prosił o podpisanie deklaracji, iż dzień ten poświęciliśmy na remont szkoły. Deklaracje takie podpisaliśmy. Po kilku dniach otrzymaliśmy zawiadomienie z rozkazem stawienia się do inspektoratu niemieckiego przy ul. Daniłowiczowskiej na rzekomą konferencję w sprawie 3 Maja. Stawiliśmy się we wskazanym miejscu 10 maja; zjawił się inspektor niemiecki Szwarz i zamiast konferencji, ustalił nasze personalia, część osób zwolnił, a grupę składającą się z dwunastu osób, w której i ja byłem, zatrzymał. Bez żadnych tłumaczeń opuścił pokój. W parę minut później zjawili się gestapowcy, którzy zawieźli nas na Pawiak, gdzie przebywaliśmy do 21 września bez przesłuchania. 22 września w tzw. drugim transporcie warszawskim zostaliśmy wywiezieni do Oświęcimia w liczbie dziewięciu. Dopiero w Oświęcimiu dowiedziałem się o rodzaju zarzutu w stosunku do mnie. Zarzucano mi udział w ruchu oporu. Jako powód aresztowania podane było w kartotece: Aktion gegen die polnische Widerstandsbewegung.

Przed przyjęciem do biura w Oświęcimiu, w którym pracowałem jako tłumacz, byłem przesłuchiwany przez kierownika tzw. Polnisch Abteilung, Grabuera. Oświadczył on między innymi, że po kilku miesiącach okupacji niemieckiej powinienem był wiedzieć, że żadnych świąt narodowych polskich nie ma.

Z dziewięciu zaaresztowanych dyrektorów i kierowników szkół powróciłem ja i jeszcze jeden; reszta zmarła w obozie.

Odpowiedzialność za zaaresztowanie nas ponosi Fischer, któremu bezpośrednio podlegał inspektor Szwarz.